

Głos w debacie na temat podatku liniowego

Struktura podatków jest ważna, ale jeszcze ważniejsze jest łączne obciążenie podatkami, więc debatę o podatkach należy zaczynać od wydatków.

Poziom fiskalizmu, którego miarą jest udział wydatków publicznych w PKB, jest w Polsce zdecydowanie zbyt wysoki biorąc pod uwagę poziom rozwoju gospodarczego i zamożności naszego kraju oraz poziom wykształcenia i uczciwości naszego społeczeństwa, a w szczególności polityków i urzędników decydujących o finansach publicznych. Udział wydatków publicznych w PKB wynosi w Polsce 43%, w państwach rozwijających się szybciej od nas, jak Irlandia, jest o blisko 10 punktów procentowych niższy.

Powoływanie się na przykład krajów skandynawskich, które uzyskują niezłe wyniki gospodarcze mimo wysokiego poziomu redystrybucji dochodu narodowego za pośrednictwem budżetu, jest niewłaściwe w polskich warunkach. Po pierwsze, kiedy Szwecja w 1961 roku miała dochód narodowy na poziomie obecnego w Polsce, wydatki publiczne stanowiły zaledwie 33% jej PKB. Po drugie, tempo wzrostu 2-3% jakie osiągają państwa skandynawskie jest satysfakcjonujące dla bogatych państw, ale nie dla Polski. Po trzecie, niskie kwalifikacje i skłonność do nepotyzmu znacznej części naszych polityków oraz roszczeniowe nastawienie i niechęć do działalności publicznej większości obywateli uniemożliwiają efektywne wykorzystanie pieniędzy publicznych. Teoretycznie, państwo, które ściągą wysokie podatki, może pokazać ich część przeznaczyć na działania wspierające rozwój. W praktyce tak się jednak nie dzieje, ponieważ politycy, zainteresowani przede wszystkim wygranem najbliższych wyborów, zwiększają transfery społeczne kosztem ograniczenia wydatków inwestycyjnych. Tymczasem wysokie obciążenia podatkowe, niezbędne dla sfinansowania wydatków publicznych, ograniczają możliwości oszczędzania i inwestowania przedsiębiorstw oraz gospodarstw domowych i w konsekwencji spowalniają wzrost gospodarczy.

Biorąc pod uwagę fakt, że średnie tempo wzrostu PKB w Polsce w okresie ostatnich 15 lat wyniosło 4,5%, proponuję przyjęcie zasady, że wydatki publiczne nie mogą rosnąć szybciej niż inflacja + 2%, dzięki czemu relacja wydatków publicznych do PKB mogłaby stopniowo zmniejszać się i za mniej więcej 10 lat mogłaby obniżyć się do pożądanych 35%.

Jeżeli zgadzamy się z tezą, że warto obniżyć podatki, można przejść do dyskusji nad pożądaną strukturą podatków.

Polskę wyróżnia na tle Europy szczególnie niski wskaźnik zatrudnienia, więc są nam potrzebne zmiany podatków, które będą sprzyjały aktywizacji zawodowej. Priorytetem powinno być zmniejszenie opodatkowania dochodów z pracy i to przede wszystkim tych najniższych. Klin podatkowy zniechęca bowiem do oficjalnej pracy szczególnie osoby o niskich kwalifikacjach i w sytuacjach konieczności dojeżdżania do pracy.

Chodzi oczywiście o zmniejszenie nie tylko obecnego podatku dochodowego, ale również składek (na ubezpieczenia społeczne i różnorodne fundusze) obciążających wynagrodzenia. W przypadku osób pracujących podatek dochodowy stanowi tylko małą część klina podatkowego.

Pierwszym krokiem powinna być więc konsolidacja obecnego podatku dochodowego i składek nie mających czysto ubezpieczeniowego charakteru. Konsolidacja nie objęłaby składki na ubezpieczenie emerytalne, ale mogłaby objąć składkę zdrowotną, rentową, na Fundusz Pracy itd.

Znaczące zmniejszenie klina podatkowego dla najniższych wynagrodzeń przez obniżenie samego podatku dochodowego jest niemożliwe. Mam nadzieję, że politycy zrozumieli to po wpadce z ulgami na dzieci, z których najbiedniejsze rodziny nie mogą skorzystać.

Za najbardziej racjonalny uważam podatek od dochodów osobistych o jednej stawce z kwotą wolną na poziomie minimum egzystencji przysługującą podatnikowi i jego dzieciom. Przy takiej konstrukcji można mówić o stawce zerowej dla dochodów poniżej minimum egzystencji i progresywnej stawce asymptotycznie zbliżającej się do stawki krańcowej dla dochodów wyższych od minimum egzystencji.

Nie ma sensu pobieranie podatku od dochodów poniżej minimum egzystencji. Ze względu praktycznego, bo zwiększamy grono osób, którymi musi zajmować się pomoc społeczna. Ze względu formalnego, bo podatek dochodowy staje się podatkiem od przychodu.

Jestem zwolennikiem traktowania dzieci jak inwestycji i wprowadzenia odpowiednio wysokiej kwoty wolnej na każde dziecko. Jednocześnie opowiadam się za likwidacją możliwości wspólnego rozliczania się małżonków, które po pierwsze - premiuje kobiety mniej aktywne kosztem bardziej aktywnych i po drugie - przynosi korzyść przede wszystkim podatnikom o wysokich dochodach. Wartością społeczną, którą warto premiować, jest wychowanie dzieci, a nie samo małżeństwo.

Likwidacja progów byłaby korzystna, ponieważ system podatkowy tak jak przyroda nie lubi zmian skokowych: zbliżanie się do progu nasila skłonność do unikania opodatkowania.

Podatki powinny być neutralne więc opodatkowanie dochodów z różnych źródeł: pracy, lokat bankowych, udziałów w firmach, wynajmu mieszkań itp. powinno być jednolite. Jestem przeciwny zniesieniu podatku od dochodów z lokat bankowych, ponieważ oznaczałoby to uprzywilejowane traktowanie dochodu z oszczędności lokowanych w bankach wobec dochodu z oszczędności inwestowanych bezpośrednio w przedsiębiorstwach. Jeżeli znosimy opodatkowanie dochodu z lokat bankowych, powinniśmy znieść opodatkowanie dywidendy wypłacanej udziałowcom w spółkach. Dlaczego inwestowanie za pośrednictwem banków ma być traktowane preferencyjnie wobec bezpośrednich inwestycji w przedsiębiorstwach?

Wprowadzenie podatku dochodowego o jednej stawce powinno być powiązane z podniesieniem opodatkowania nieruchomości mieszkaniowych.

Obecnie stawka podatku od nieruchomości przeznaczonych na cele mieszkaniowe jest bliska zeru, nie pokrywa nawet 10 procent kosztów budowy i eksploatacji ulic. Gminy otrzymują natomiast część podatków dochodowych. Oznacza to, że osoby mieszkające w skromnych warunkach dofinansowują osoby mieszkające w lepszych, czasem luksusowych warunkach. Jednocześnie gminy nie są zainteresowane rozwijaniem infrastruktury i budownictwa mieszkaniowego.

Jeremi Mordasewicz

Doradca Zarządu

Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan

19 maja 2008